Rok IX. Nowy Sącz, dnia 21. marca 1902. Nr. 8.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Postęp oświaty ludowej.

Chwalimy się, że w Galicyi oświata ludu kwitnie i rozwija się w pełnym blasku — jednakże rozważywszy dokładnie, możnaby to nazwać tylko reklamą — atoli w rzeczywistości nie jest tak.

Statystycznie można wykazać, iż z ogólnej liczby gospodarzy w małej gminie w I. połowie trzech, czterech, w większej do ośmiu są dostatecznie ucywilizowani — reszta cośkolwiek; zaś II. większa połowa są jeszcze ignorantami. Ci ostatni nie tylko starsi lecz i młodsi gospodarze czytają tylko z modlitewnika, po za tem nic więcej — chociaż tak samo chodzili do szkoły, jak pierwsi — jednak nie chcą się przyznać do tego, że w oświacie — zaradności w gospodarstwie, przemyśle itd. nie mają pojęcia, bo niech tylko oświetlejszy sąsiad zacznie takim coś na temat postępu motywować — to naśmiewają się z niego, że udaje mądrego, gazety czyta, uczy nas — a tyle wie, co inny, bo był w tej samej szkole. Prawda, że w tej samej szkole się uczył, ale gdy wyszedł ze szkoły, to nauki nie zaniedbywał dalszej — ale rwał się co siły i o ile czas na to pozwalał czytywał różne książki, gazety itp. — potem porównywał teoryę z praktyką i wyrobił się może lepiej, jak ten, co skończył wyższe studya.

Takich zacofanych ludzi trzeba koniecznie w jakiś sposób podnieść, gdyż jeszcze jest tyle niedorzecznych przesądów — tyle jeszcze ciemnoty szkodzącej tak jednostkom, jak i ogółowi, że tomy możnaby o tem pisać.

Widzimy więc, skąd się wzięli ludzie światlejsi, choć nie ukończyli żadnych wyższych szkół — oto wyrobili się z własnej dobrowolnej ciekawości. Ale takich jeszcze mała liczba znajduje się między nami i z pewnością nie doczekamy się chociaż połowicznego uzupełnienia oświaty, równającej się postępowym jednostkom — jeżeli ci światlejsi a raczej Posłowie ludowi, Władze szkolne nie obmyślą jakiegoś spieszniejszego środka do uzupełnienia, potrzebnej naszemu ludowi — cywilizacyi poza obowiązkowem uczęszczaniem do szkół ludowych. Na własne dobrowolne kształcenie się ludu nie ma co liczyć, jużto przez biedę, jaka nas z każdym dniem przygniata, już to przez lekkomyślność a najwięcej przez te przeklęte szynki, gdzie każdemu tam wysiadującemu rozumu ubywa gdy się wytrzeźwi.

Obecne czytelnie są tylko firmą, bo choćby ich było i po 10 w każdej gminie, to nic nie znaczy, gdyż ani setna część ludności z niej nie korzysta. Niektórzy niby to wypożyczają książeczki, ale tylko pro forma; przyniesie do domu, przypatrzy się na I-szą stronicę, dalej nie, wytrzyma ją w domu, potem odda — i tak się zawsze powtarza i kończy.

Obecny system nauki w szkołach ludowych nie udzieli absolutnie oświaty ogólnej liczbie ludności takiej, jakiej ludowi potrzeba, chyba tylko chętniejszym, których dziś z powodu ubiegania się za chlebem, coraz mniej będzie. Jestem w tem przekonany i wielu innych, patrząc się na to pewien okres czasu. Dzieci nasze, jak się uczą to się uczą — lecz uczą się tylko teoretycznie w obecnej szkole. A przecież każdy mi to przyzna, że teorya z praktyką jako taka człowieka wyrabia szczególniej przy roli. Swoja drogą, dzieci według systemu nauki teoretycznie i praktycznie uczyć się nie mogą, boby nawet nie potrafiły porównać jedno z drugiem z powodu swej młodości i nierozwiniętego rozumu. Ale tu jest także wielka bieda, że jak to dziecko wyjdzie ze szkoły i zacznie harować w domu, to się tak zakopie na tej wsi, że wkrótce wszystko to, co się nauczyło w szkole, z głowy mu uleci, bo się już do starości z tem nie spotka, co się nasłuchało jakby da-

remnie w szkole, — niema takiego coby mu to przypomniał.

Opisawszy Wam kochani Bracia Czytelnicy blade światło obecnego postępu oświaty ludowej, mam tu na myśli postawić następujący wniosek, otwierając nad tymże niejako dyskusyę, oczekując pomyślne pro, lub uzasadnione contra.

Otóż, aby w szkole ludowej w gminach wiejskich obecną naukę dopełniającą zaniechać — a natomiast utworzyć podobną naukę dopełniającą czyli t. zw. kurs obowiązkowy dla chłopców zostających przy roli — w roku ich życia 19- i 20-tym. Na kursie tym wykładać takie przedmioty, z którymi każdy chłop gospodarz ma sposobność spotykać się w tym życiu, a to: religia, rolnictwo, sadownictwo, historya polska, obecne urządzenie administracyi rządowej i autonomicznej, stylistyka drobnych pism, jak listy, testamenty itp., cośkolwiek z gałęzi drobnego handlu, śpiew liturgiczny — wszystko to w krótkości a zwięźle, aby podstawę najgłówniejszą dalszemu kształceniu zbudować i przypomnieć z odbytej szkoły ludowej. Kurs taki mógłby się odbywać jawnie, tj. aby mogli przysłuchiwać się i starsi, lecz ci już nie obowiązkowo. Kursa takie mogłyby się odbywać w porze letniej raz w tydzień, a w porze zimowej dwa razy w tydzień po 3 godziny n. p. w pierwszej w niedzielę po nieszporach, w drugiej w sobotę i w niedzielę wieczorem.

Jakie korzyści mogłaby ta młodzież męzka odnieść? (Dziewczętom taki kurs zbyteczny tembardziej, iż w 19- i w 20-tym roku są już niektóre zamężne).

Oto najpierw chłopiec taki wyszedłby ze szkoły codziennej w 13-tym roku życia, przez 6 lat pracując przy gospodarstwie, w pracy tej nabierając praktyki. Jako starszego, czepia się już jego myśli, słysząc różne rozprawy gospodarskie, polityczne, handlowe i inne — i tak po sześciu latach niejako odbytej praktyki, znalazłby się na kursie w pełnym rozumie, znając więcej biedy niż przedtem — usłyszałby tu wykłady mniej więcej porównywujące z tem, co już miał sposobność robić, słyszeć, — dowiedziałby się o ile lepiejby tak robił, gdyby robił postępowo — i kształciłby się teoretyczno-praktycznie.

Dalej, zajrzałby tu od czasu do czasu ks. katecheta — przypomniałby, jak to kochać Pana Boga, jak uszanować władze i starszych, a byłaby to i pora po temu, gdyż lata 19 i 20 są ze wszystkich stron najniebezpieczniejszymi dla młodzieży. Młodzież obecnie w tych latach uczy się włóczyć we święta od szynku do szynku, rozpija się, dziczeje — i jakże można potem od tak prowadzonego człowieka żądać oświaty? Kurs taki właśnie przerwałby te sieci dyabelskie z wielką korzyścią dla nich samych i dla całego narodu. Po skończonym kursie poszedłby nie jeden do wojska, będąc tamże inaczej traktowany, jak obecnie — gdyżby potrafił się prędzej zastosować do służby, mając jeszcze w głowie świeżo wykładane nauki — a Niemcom pokazałby, iż nie jest „polnisches Vieh“. Przy wojsku jeszczeby lepiej oczy przetarł, mając podstawę do tego, — a wróciwszy na gospodarstwo pracowałby rozumnie, wiedziałby, że jest obywatelem kraju, pewnym siebie, nie dając się wyzyskać i bałamucić przewrotnej idei. Jeżeli w miastach czeladź rękodzielnicza ma podobne kursa, gdzie prócz swego zawodu uczą się wiele różnych drobnych rzeczy, — czy czeladź rolnicza chłopska nie może mieć takich kursów? tymbardziej jako późniejsi rolnicy, którzy są podstawą do utrzymania wszystkich stanów, — właśnie ci przed wszystkimi powinni mieć pierwszeństwo.

Tymczasem kochani Bracia zanim kurs taki otwarty zostanie, o co trudno u nas w Galicyi, polecam Wam, którzy chcecie mieć większe wyobrażenie o wiadomościach wszelkiej gałęzi wiedzy *„Encyklopedyą Macierzy polskiej“*. Składa się z dwóch tomów, i co tylko chcecie w niej znajdziecie. Sprowadziłem ją, kosztuje mię oprawna 2 złr. 40 ct. i powiadam Wam, że ze wszechstron jest godną zalecenia. Którzy ją sobie sprowadzicie, to z pewnością mi podziękujecie. — Pozdrawiam Was serdecznie i Szanowną Redakcyę.

Osiński.

Żydowskie śluby.

Czy Wysoki c. k. Rząd nie jest dość silnym, aby raz położyć tamę, żeby nie wolno było żydom żenić się inaczej, jak tylko według wydanej już pod tym względem ustawy, która dotąd bardzo wyjątkowo przez żydów bywa wykonywaną. I tak żydzi jak dawniej żenią się po swojemu, omijając tę ustawę, gdyż im z tem pod wielu względami jest dobrze, jednakowoż Wys. Rząd, a tembardziej gminy mają z tem wiele kłopotów.

Naprzykład. Żyd ożeni się nie podług ustawy i nie jest zapisany do metryk ślubnych, i to małżeństwo nie jest niby uznane za małżeństwo, — dlatego rodzące się dzieci z takiego małżeństwa nie są pisane w metrykach urodzonych po ojcu, ale jako nieślubne pisane są po matce, i tak matka tych dzieci tak samo nie jest pisana po swoim ojcu, ale tożsamo po matce. I gdy się trafi, jak to bywa we wielu przypadkach, dochodzić rodowodu dziecka żydowskiego, to się musi iść nie tak, jak Ewangelia św. mówi, że Abraham zrodził Izaaka, a Izaak Jakóba itd., — ale przeciwnie — Sura zrodziła Izaaka, a Estera Jakóba itd. To też z tego powodu trzeba nieraz przejść cały rodowód matek, babek, prababek, i praprababek — wkońcu nie dojdzie się do niczego. I jakież to dopiero wynikają z tego trudności dla manipulacyi gmin przy dochohzeniach przynależności, gdyż nie można dojść, gdzie właściwie niejeden żyd jest przynależnym. Dla żydów jest to korzystne, gdyż taki żyd, gdzie mu się podoba, to tam powie swoją przy-

należność, bo raz powoła się na matkę, inną razą na babkę lub prababkę, i kto mu jest w stanie udowodnić, gdzie jest właściwie przynależny. To też nieraz pliki papieru spiszą urzęda gminne, odsyłając jedna do drugiej gminy, i w końcu pokaże się, że żyd będzie tam przynależny, gdzie mu się podoba i gdzie mu lepiej.

A cóż dopiero mówić o wojskowości? Taki żydziak w gminie nazywa się po ojcu i wszyscy go tak uważają, gdyż o nazwisko matki nikt się nie troszczy, a nawet i taki żyd sam nie powie, jak się jego żona pisze z familii i skąd pochodzi, a tu w czasie asenterunku takiego żydziaka wołają nie po ojcu, ale po matce, a ty wójcie złam kark, dochodź kto to był i gdzie był, a że po największej części takie żydziaki za młodu odchodzą gdzieś za interesami lub na służbę do miast, — to taki wójt, chociaż dojdzie kto to jest i poleci ojcu a względnie matce, aby dostawiła syna na plac poborowy, to ta w takim razie może korzystać z nieświadomości wójta, który nie zna tegoż popisowego. i może postawić do asenterunku kogo jej się podoba — niezdatnego, i może tym sposobem uchylić syna od wojskowości, bo i któż udowodni, że to nie ten? A temu wszystkiemu winne są nielegalnie zawierane małżeństwa i to żydom uchodzi bezkarnie. Dlatego też żydzi żenią się kiedy chcą i jak chca, — gdzie przeciwnie na katolików pod tym względem jest bardzo surowa ustawa. A ileż to niejeden musi się nachodzić wszystkim wymogom wojskowym i cywilnym zadosyć uczynić, aby osiągnąć pozwolenie do ożenienia, — a w razie gdyby się poważył ksiądz katolicki dać ślub, nie mając wszystkich dokumentów w rękach, byłby pociągniętym do grubej odpowiedzialności, — a żydom co się w takim razie dzieje? To tylko, że dzieci z takiego małżeństwa będą się pisać nie po ojcu, ale po matce, i niby to co żydom szkodzi? Właśnie z tem im dobrze jest.

O ile sobie przypominam, było to około roku 1884 zostałem zawezwanym przez ówczesnego p. c. k. Starostę, który oświadczył mi ustnie, że mu doniesiono, że żydziak z gminy Januszowy, który jeszcze nie stawał do asenterunku, żeni się w gminie Siedlcach, przeto polecam panu, abyś jako wójt przybrał sobie paru radnych i był obecnym, jak się to wesele żydowskie zjedzie nie dopuścił do wzięcia ślubu tych młodych, — jednak przykazuję panu, aby jakiej burdy nie zrobić, ale tylko do ślubu niedopuścić. Zażądałem pisemnego polecenia pod tym względem, które mi udzielono. I tak w dzień wesela przybrałem dwóch radnych i udałem się na miejsce wesela, to jest do karczmy. Usiedliśmy spokojnie na ławie. Tymczasem ku wieczorowi goście żydowscy zjeżdżali się, a muzyka grała. Gdym już zauważył, że się wszyscy zjechali i rozpoczęli taniec, wtedy wyszedłem na ławę i zażądałem głosu; posłuszni żydzi stanęli spokojnie i muzyka grać przestała, wtedy ja im odczytałem polecenie c. k. Starostwa, gdyż pan młody przepisom wojskowym zadosyć nie uczynił. Wtedy żydzi jednogłośnie oświadczyli, że się zgadzają zupełnie z poleceniem i że ślubu nie będzie.

Będąc tak zapewnionym, usiadłem wraz z moimi radnymi w kącie na ławie, gdyż miałem polecenie, aby im w zabawie nie przeszkadzać, li tylko uważać, aby ślubu nie było. To też muzyka grała, żydzi jedni tańczyli, inni traktowali nas w innych dwóch izbach, i na tem się wesele skończyło, i po traktamencie żydzi rozjechali się i ja też z moimi radnymi poszedłem do domu, będąc spokojny, że ślubu nie było. Ale był, tylko, że ja go nie widział, bo żydkowie nie głupcy, nie śpiewali „Venikreator“, ale po cichu urządzili ślub w drugiej izbie i ze mnie się z pewnością do rozpuku wyśmiali! A zarazem i z polecenia c. k. Starosty, na drugi dzień pan młody wziął swoją Mindlę na Januszoną i żył z nią, jak ze swoją żoną, a z którą później miał kilkoro dzieci.

I czyż to nie jest nonsens? i czy mu było potem co za to? czy go się kto spytał, jak ty żyjesz z niewiastą, z którą niby nie brałeś ślubu?

Skończyło się na tem, że żydzi zrobili swoje, a ze wszelkiej władzy wyśmiali się. I jaką ma wszelka władza w obec żydów pod tym względem powagę? Bo i cóż sobie żydzi mają z tego robić, kiedy, jeżeli z takiego małżeństwa urodzi się im dziecko, to c. k. Sąd poleca Zwierzchności gminnej, aby dla takowego, jako nieślubnego, przedstawiła jakiego miejscowego gospodarza za opiekuna. I czyż to żydom co szkodzi? I owszem, to ich potęguje w przynależności. I takie małżeństwo może się przesiedlać co roku do innej gminy, i w każdej mieć inne dziecko, a dlatego i innego opiekuna, a z tem i inna przynależność. I któż potem jest w stanie udowodnić właściwej przynależności? A cóż dopiero mają te gminy kłopotu, jak to powiedziane wyżej, przy dostawie do asenterunku?

Nie jestem ja przeciwnikiem żydów, a i ich religijnych zasad, — ale tu chodzi jedynie o to złe, które się daje tak bardzo odczuwać samej wys. władzy, tembardziej pojedynczym gminom.

To też pożądanem byłoby, aby posłowie, czy to na Sejm krajowy lub do Rady państwa tę rzecz wzięli pod godną rozwagę, do uregulowania żydowskich małżeństw, aby nie było tyle nieślubnych dzieci, z któremi tyle jest kłopotu i niedorzeczności. Bo jeżeli żydzi mają równouprawnienie w państwie ze wszystkiemi narodowościami, to dlaczegóż pod względem małżeństwa mają mieć wyjątek, który jest szkodliwym dla ogółu.

Aby to, co tu napisałem udokumentować — to później napiszę wiele wypadków i jakie miały gminy trudności wskutek tych żydowskich nielegalnych małżeństw.

Siedlce, dnia 21. lutego 1902 r.

Józef Chrzanowski.

Walka chłopa z adwokatem.

Wielmożny Pan męczynas Sterkowicz za wiele się pomylił, bo ani jednego słowa prawdy w swoim sprostowaniu, umieszczonym w nrze 5. *Związku chłopskiego* na str. 39 — nie napisał.

1) P. Sterkowicz podaje, żem mu ani 50 złr. podczas procesu nie wypłacił, a przecież pokazało się w rachunkach na terminie 27. stycznia b r., żem mu wypłacił 230 złr., a za dwa lata brakuje dokumentów, bo się spaliły w kancelaryi u p. Sterkowicza podczas pożaru Nowego Sącza. Dwa lata początkowe mego procesu najwięcej mię kosztowały — to rachunek zaginął.

2) Fałszem jest podanie p. Sterkowicza, aby się ze mną podczas procesu nie rachował, i abym ja pieniędzy nie miał i za wszystko mu nie wypłacał.

Co zaś do procesu, jak sam p. dr. Sterkowicz w sprostowaniu wspomina z moją teściową t. j. z Anną Marchacz, to było tak: Byłem zaskarżony przez powódkę Annę Marchacz i przez pełnomocnika jej dra Sterkowicza o 900 złr. Na początku procesu namawiał mię p. Sterkowicz, abym się z nim porozumiał, bo proces przegram. Ja zaś nie robiłem z nim żadnego porozumienia, tylkom zaufał sprawiedliwości c. k. Sądu. Proces ten z Anną Marchacz prowadził się bardzo zawzięcie, bo jak sama Anna oświadczyła i udowodniłem to przed c. k. Sądem i to 4-roma świadkami, że kwota 900 złr. oddana jest p. Sterkowiczowi na własność, aby sobie ją odemnie wyprocesował. Ale proces ten ja wygrałem we wyższym c. k. Sądzie krajowym w Krakowie i w najwyższym Sądzie w Wiedniu. I na tem się miało zakończyć. Lecz p. pełnomocnik mojej teściowej, p. Sterkowicz zrobił na mnie skargę o zbrodnię krzywoprzysięgi do c. k. Prokuratoryi w Nowym Sączu, bo kwota, o którą spór szedł, miała wielki zapach. Śledztwo prowadziło się przez 3 miesiące; po przesłuchaniu kilkunastu świadków, skargę tę c. k. Prokuratorya odrzuciła, a ja został wolny, i miał być już na tem koniec, ale p. Sterkowicz udał się z tą skargą do c. k. Nad-prokuratoryi do Krakowa. Ale i tam dostał wnet odrzucenie, a ja został oswobodzony!

I na tem miał być już koniec, ale że pieniądze te pachły p... Tak p. dr. Sterkowicz, pełnomocnik mojej teściowej, zrobił mi na nowo skargę o te same pieniądze tj. 900 złr., w imieniu innej osoby t. j. Wojciecha Marchacza, na sposób nowej procedury sądowej — do c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu; termin odbył się i sprawę ja wygrałem. Ale Wojciech Marchacz z panem pełnomocnikiem Sterkowiczem wnieśli apelacyę do c. k. Sądu wyższego krajowego w Krakowie i rozprawa odbyła się 4. stycznia b. r.; wyrok dostałem wygrany, a W. Marchacz z panem pełnomocnikiem przegrany. Kosztów przyznano mi 127 koron.

Myślałem, że W. Marchacz z panem pełnomocnikiem udadzą się w tej sprawie do Wiednia, ale że podróż daleka, tak się im odniechciało. I dał mi już z procesem teściowej spokój. Żałuję tylko tego, żem się z p. Sterkowiczem na początku procesu z moją teściową nie porozumiał, jak mię sam na to namawiał, bobym się był po c. k. sądach tyle nie nawłóczył.

Ja miałem swego obrońcę p. dra Barbackiego, ale po ukończonym procesie nic mi z kosztów moich przyznanych przez c. k. Sąd nie odtrącił na stykanie się z c. k. panami sędziami...

Gabryel Połomski, włościanin.

Nawiązując do korespondencyi zamieszczonej w *Związku chłopskim* w nrze 4. roku IX. dotyczącej mej osoby, tudzież zamieszczonego w następnym nrze sprostowania, dodaję i w obronie prawdy proszę zamieścić w najbliższym nrze *Związku chłopskiego*, co następuje:

P. Gabryel Połomski istotnie skargą z 18/2 1902 C. III. 62/2 zapozwał mnie w c. k. Sądzie pow. w Nowym Sączu o zwrot 166 K zpu., które według jego twierdzenia miałem bezprawnie zatrzymać. — Na skargę tę wyznaczony był termin na 27/2 1902 o godz. 10. przed południem w biurze Nr. 86. Przy rozprawie tej zastępował mnie dr. Więcław. Rozprawie przysłuchiwali się z ciekawością p. Stanisław Fliss kandydat notaryalny, tudzież brat jego. — Połomski utrzymywał, że mi tytułem zaliczek wręczył ogółem kwotę 500 K. tak, jak to w swojej korespondencyi pisze, atoli na wezwanie Sądu nie był w stanie tego twierdzenia swojego uzasadnić i widząc, że zmyśleniem faktów i fałszem nie doprowadzi do celu, odstąpił od skargi, a Sąd skazał go na zapłacenie mi kosztów sporu w kwocie 4 Kor.

Z tego każdy rozumny wyprowadzi wniosek, że pomieniona powyż korespondencya Połomskiego jest prostą napaścią, spowodowaną złością i nienawiścią za prowadzone następnie przeciw niemu procesy.

Z czynów moich nie lubię się przechwalać, gdy ale pomieniona korespondencya ma na celu zdyskredytowanie mojej kancelaryi i podkopania zaufania — zmuszony jestem nadmienić, że od czasu objęcia urzędowania jako adwokat, od nikogo a w szczególności od włościan za udzielenie porady prawnej nie żądałem wynagrodzenia, a porady te liczą się na tysiące wypadków.

Z poważaniem

Jan Sterkowicz.

Wiadomości ze świata.

Rada państwa. Rozprawy szczegółowe nad budżetem toczyły się przez cały tydzień około etatu Ministerstwa spraw wewnętrznych. Na chwilę przerwano debatę budżetową i wzięto się do przedłożenia o stanie wyjątkowym w Tryeście. Komisya proponowała wezwać rząd, aby zniósł tam stan wyjątkowy, skoro tylko okoliczności na to pozwolą, ale terminu żadnego nie zakreśliła rządowi. Wniosek ten został uchwalony. Projekt ustawy o zaprowadzeniu podatku od biletów kolejowych uchwalony już został przez komisyę budżetową i zapewne zaraz po świętach przyjjdzie pod obrady pełnej Izby. Podatek ten będzie znaczny, gdyż wyniesie 12% ceny jazdy. Tylko dla podróżnych jadących III. klasą proponuje komisya zrobić ulgę, przez zniżenie podatku na 8%. Zarazem proponuje komisya wezwać rząd, aby ile możności ograniczył przyznawanie wolnych i zniżonych kart jazdy na kolejach państwowych i by wezwał koleje prywatne, aby to samo uczyniły. Nowy ten podatek wejść ma w życie z dniem 1. lipca 1902.

W obradach nad budżetem Ministerstwa obrony krajowej posłowie żalili się na złe obchodzenie się ze żołnierzami w wojsku.

Anglicy ponieśli znowu klęskę w Afryce. Boerowie pod wodzą Delareya napadli na kolumnę jenerała Methuena i zabrali przeszło 1200 żołnierzy do niewoli; pojmali nawet samego Methuena, który w bitwie odniósł lekką ranę. Zwycięstwo ułatwiła Burom ta okoliczność, że wszyscy byli odziani w angielskie mundury. Burowie złapanych żołnierzy angielskich obdzierają z broni i mundurów i puszczają wolno. W Anglii panuje z powodu tej klęski ogromne przygnębienie.

Pielgrzymka polska do Rzymu z okazyi 25-letniej rocznicy pontyfikatu Ojca św., wyruszy z Krakowa dnia 21. kwietnia br. w godzinach popołudniowych. Pielgrzymka zatrzyma się po drodze w Padwie, Lorecie i Asyżu, a w Rzymie zabawi przez 10 dni. Podróż z Krakowa do Rzymu i z powrotem, wraz 10-dniowem utrzymaniem w Rzymie, kosztować będzie I klasą 300 koron, II klasą 240 koron, III klasą 140 koron. Od ochmistrza dworu papieskiego msgr. Bilsettiego otrzymał ks. kardynał Puzyna zapewnienie, że Ojciec św., ucieszony zamiarem urządzenia w tym roku pielgrzymki polskiej, gotów jest udzielić jej posłuchania.

Sejm galicyjski ma być zwołany na 21. maja br. i trwałby do końca czerwca. Sprawę tę omówił marszałek krajowy podczas swej bytności w Wiedniu, w którym to czasie i namiestnik tam bawił.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek pomnożenia personalu biurowego, wyłącznie tylko dla nadzoru majątku powiatów i gmin.

2.000 koron dla uczczenia jubileuszu papieża Leona XIII. ofiarował ks. arcybiskup Bilczewski we Lwowie, na rozmaite cele dobroczynne w dyecezyi.

Przeciw uciskowi fiskalnemu. Ministerstwo skarbu wystosowało do prezydyów dyrekcyi skarbowych rozporządzenie, w którem podnosi, że uczyniło spostrzeżenie, iż niektóre władze skarbowe niedokładnie załatwiają podania i rekursa w sprawach podatkowych. Rozporządzenie stwierdza, że ze strony interesantów dochodzą w tej sprawie do Ministerstwa liczne skargi, a także w komisyi budżetowej posłowie skarżyli się na to, że rekursów takich nie traktuje się, jak należy. Dalej przypomina pismo to rozporządzenie, wydane w r. 1895 przez b. ministra skarbu dr. Bilińskiego, z wezwaniem do ścisłego przeprowadzenia rekursów w sprawach podatkowych, do zachowywania się życzliwego wobec stron, załatwiania rekursów z największym pośpiechem i dokładnością, dalej z wezwaniem, aby nie starano się na rekurujących wpływać, by rekursy cofali, lub nawet rekurującym grożono niekorzystnemi następstwami celem unikania podań o łaskę. Władza skarbowa powinna obok dbałości o interesa skarbu państwa także przestrzegać interesów i życzeń ludności.

Upraszamy Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty. Już pierwszy kwartał się kończy, a wielu Prenumeratorów nie nadesłało należytości za pobieranie gazety tak za rok ubiegły, jak i na rok bieżący. „Związek chłopski“ w czytelników wzrasta z każdym dniem, ale we fundusze bardzo słabo. Prosimy o nadsyłanie zaległej prenumeraty.

REDAKCYA.

Rozmaitości.

Co potrzeba? Chcą, jak słychać, budować kolej z wiosną do Szczawnicy z Nowego Sącza, i dobrze, ale kolej będzie, a droga z Sącza przez Małą wieś, Świniarsko, Podrzecze, Bzezną, Stadła, Podegrodzie — jest zła.

Droga przez te wsie prowadzi, ale żal się przed Bogiem, jak ci człeku jechać przyjdzie; kamienie jak kobyle głowy leżą — to niby szuter, jak wóz szturknie, to cię łupnie jak młotkiem, to zdrowemu — a choremu jak się robi? Wybudowała Rada powiatowa kawałek drogi przez Podrzyce, Brzezną i Wigdanowice — ale na tem koniec. To tak się wydaje, jakby kto na środku Dunajca postawił prom, jak dojedziesz do niego, to wszystko jedno, ale że przez prom możesz dojechać, a czy się przedtem lub potem utopisz — to co komu do tego. Gospodarze też tej

okolicy mają kiepskie zęby i koła — a woźnice to dopiero w mieście nakładają czapki na głowy, żeby ich nie pogubić, — a gospodynie to mają krótsze języki. A za to przejedzie się 20 kroków gościńcem i myto zapłacisz od paru koni 44 hal. Gdzieindziej w powiecie, to żeby konie się nie męczyły, to stary gościniec przebudowują,— a tutaj się top lub płacz na drodze, jak ci jechać przyjdzie!

(„Szuter na drodze, jak kobyle głowy“ należy do zarządów drogowych w gminach i do lustratora drogowego. Na przebudowanie drogi przez Podrzyce, Brzeznę, Wyglanowice i część w Podegrodziu, Rada powiatowa w dwóch poprzednich latach wydała 8.000 koron, a na r. b. uchwaliła 6.000 koron. — A musi Szan. Korespondent wiedzieć, że dróg gminnych w powiecie jest 927, a powiatowych dróg 600 kilometrów, to i inne drogi w uboższych gminach Rada powiatowa musi przebudawiać i dawać zasiłki, i wiele dróg już jest dobrych i w porzadku. Zarządy drogowe i lustrator drogowy jest od tego, aby drogi nie były szutrowane kamieniami, jak „kobyle głowy“. — Redakcya).

Wszędzie znoszą karczmy — a w Brzeznej nową mordownię będą żydowi stawiać — czy to panowie i to tacy wielcy — na moralność ludzką tak mają wpływpływać? Chyba o tem nie wiedzą — albo ze żydami trzymają...! (Brzezna należy do hrabstwa Stadnickich w Nawojowej, a ten dwór jakoś lubi żydków, bo i w Nawojowej jest ich pełno na całym obszarze. Przyp. Red.)

Pobór rekrutów do wojska. Pobór rekrutów do wojska, odbywa się w miesiącach: marcu i kwietniu. Jest bardzo dużo wypadków, że popisowi rekruci przychodzą przed komisyę poborową — brudni na ciele, a do tego tak pijani, że stają się wstrętnymi nietylko wobec komisyi, ale wobec służby komisyjnej i innych popisowych. A są także wypadki, że delegaci gmin, którzy prowadzą popisowych do poboru wojskowego, przychodzą pijani i w brudnej odzierzy, i do tego nie mają żadnej wiedzy i znajomości o popisowych.

Niechże szanowni PP. tak Właściciele obszarów, jak i Naczelnicy gmin dołożą wszelkich możliwych starań, ażeby popisowi do poboru wojskowego przychodzili omyci na ciele, w czystej bieliźnie i nie pijani. A także i delegaci gmin, którzy prowadzą popisowych do poboru, niech przychodzą trzeźwi, z wiedzą i znajomością pochodzenia popisowych, aby mogli udzielić potrzebnych wyjaśnień komisyi poborowej.

Przecież przeważna część wójtów, przychodzi do komisyi poborowej, trzeźwych, przyzwoicie ubranych i z wiedzą i znajomością swoich popisowych, a i popisowi ich umyci na ciele, to dlaczegóż i inni nie mogliby się do tego zastosować? Człowiek, chociaż ubogi a czysty, to jest przyjemniejszy nie tylko dla władz, ale dla każdego pojedynczego człowieka, — a brudota i pijaństwo ubliża nie tylko zabrudzonemu i pijanemu, ale ubliża rodzinie, gminie i naszemu stanowi chłopskiemu. A więc szanowni PP. Wójcia i Czytelnicy, uważajcie na to, i nie wysyłajcie z popisowymi do poboru wojskowego ludzi brudnych i pijaków, którzy nie mają pojęcia o poborze i popisowych rekrutach.

Podatek domowo-klasowy. N. b. p. J. Ch.! Szanowna Redakcyo! Proszę bardzo radę w następującej sprawie. Kupiłem dom, a właściwie karczmę od WP. Komierowskiego w Sobolowie, która składa się z kuchni, dwu izb i komory, a ja teraz w sieni urządziłem sklepik, i to kupiłem w r. 1897. W pierwszy rok zapłaciłem podatku czynszowego (ponieważ musiałem jeszcze przez ten jeden rok trzymać żyda, bo tak od razu nie mogłem go wygnać, bo był zamieszkały od niepamiętnych czasów) więc zapłaciłem za żyda 25 koron. W drugim roku reperowałem ten dom, bom go musiał przebudować po żydach, a podatek za ten rok odpisałem tj. 1898, — zaś w roku 1899 przyszło mi płacić podatku ze siedmiu części mieszkalnych. — Ja mówię, a także i wójt, iż nie mam tak wielkiego domu; no to trzeba odpisać, i poszedłem zaraz do pisarza gminnego, — i odpisał mi, że mam dom z trzema częściami mieszkalnemi, a że później w sieni sklepik urządziłem, to jest cztery części mieszkalne, i to było odesłane do Dyrekcyi do Lwowa. Czekałem na to rok, a p. nadinspektor nadał mi podatek z tego domu i zapłaciłem i powiedział mi, że ten drugi dom będzie odpisany. Ale gdzie tam. Po roku przychodzi mi płacić podatek z dwóch domów, i że to było źle odpisane. Tak w urzędzie podatkowym w Wiśniczu nastręczyli mi takiego pisarza, który już takie rzeczy odpisywał; dałem mu aby odpisał, i odpisał. Wyszło rok, zanim napowrót przyszło, ale tak samo, jak było, tylko tyle, że mi jeszcze przybyło. Poszedłem do Bochni do oddziału podatkowego, do p. nadinspektora; p. nadinspektor kazał odpisać oficyałowi. Był także wójt i poświadczył, iż mam tylko jeden dom z czteroma częściami mieszkalnemi, i odpisali — poszło do Lwowa, i wyszedł znowu rok, zanim przyszło — ale jaki był podatek, taki został, tylko tyle, że już narosło 192 kor. i 94 hal. Powiedzieli mi, żeby jeszcze czwarty raz odpisać, i odpisałem znowu z gminy, a jak przyjdzie, to nie wiadomo, może tak, jak i przez te trzy lata, a mnie wciąż sekwestrują. Gdy przyszedł sekwestrator, tak mu mówię, że już z tego domu, gdzie mieszkam, to podatek płacę, a drugiego domu niemam, — to ten się na mnie bardzo rozgniewał i posłał po podwójciego, poszedł do stajni i bydło mi zasekwestrował (p. Raczyński z Wiśnicza). I nie wiem, jak długo będą mnie tak sekwestrować. Jeżeli nie wierzą ani mnie, ani wójtowi, to czemu nie przyślą kogo na zbadanie, przecież ja domu nie schowam.

Było tam kiedyś wielkie karczmisko, ale to się spaliło jeszcze w roku 1882. — Dlatego proszę Szanowną Redakcyę o doradzenie mi, co mam z tem robić, bo przecież ja dwóch domów nie mogę opłacać, gdyż mam tylko jeden, — czy ja się mam udać do Rady państwa, czy do Namiestnictwa? — Pozdrawiam Szanowną Redakcyę. —
Sobolów, dnia 8. marca 1902. *W. Węglarski.*

(Niepotrzebnie tyle zachodu i pisaniny robiliście. P. nadinspektor lepiej, aby był pouczył wójta, co ma robić, a nie kazywać oficyałowi napisu odpisania podatku waszego, gdyż i to nic nie pomogło, bo prywatne odpisy i napisy nie odnoszą żadnego skutku, i władze nie mogą im zawierzać. Na pierwszem miejscu odpisanie podatku należy do Zwierzchności gminy (do wójta). Strona interesowana ma najpierw donieść wójtowi, że części mieszkalne pod numerem domu są zniesione i nie istnieją, lub, że cały dom jest zniesiony. Na takie doniesienie wójt ma przybrać do siebie dwóch asesorów (radnych) i udać się na miejsce do zbadania i spisania, czy podanie jest prawdziwem. I wójt ma zrobić doniesienie do Starostwa o odpisanie podatku, czy to częściowo lub w zupełności. I na tym doniesieniu z Urzędu gminnego ma być pieczęć gminna, podpis wójta i podpisy dwóch radnych, jako świadków, że doniesienie to jest prawdziwem. Jeżeli takie doniesienie będzie zrobione w I. półroczu, to podatek ma już być odpisany za drugie półrocze, a jeżeli podanie weszło w II. półroczu, to podatek trzeba zapłacić za cały rok, a odpisanie nastąpi dopiero na przyszły rok, — ale muszą być zachowane i zrobione te formalności urzędu gminnego. Jeżeli kto postawi dom, lub przybuduje stancyę, to na to nie potrzeba tych formalności, wystarczy sam podpis wójta, i władze zaraz stronę opodatkują na takie doniesienie. Ale jak idzie o odpisanie podatku, to muszą być zachowane wszystkie formalności ustawowe, bo władze rządowe z bólem serca odpisują podatki chłopom i mieszczanom, jeżeli jeszcze są jakie nieformalności zrobione. — Niechże pp. wójcia wiedzą o tem, że na podania o odpisanie podatków, potrzeba 3 podpisy, a na wykazanie płacenia podatku, jeden podpis wójta wystarczy. I niechże nikt nie płaci podatku z tego, czego nie posiada i nie używa. Jeżeli wójt na odpisanie podatku domowego p. Węglarskiemu zrobił podanie o jednym podpisie, to władza skarbowa może jeszcze zwrócić do uzupełnienia, i sprawa jeszcze się przewlecze dalej. — Do Rady państwa lub Namiestnictwa niema po co pisać, tylko trzeba zrobić tak, jak wyżej powiedzieliśmy, a będzie skutek, — a gdyby nie było skutku, to nam donieście, a my zrobimy co potrzeba. — Redakcya).

Gostwica w powiecie nowosądeckim. — W dniu 9. lutego b. r. urządzono w gminie Gostwicy w sali szkolnej Przedstawienie amatorskie, obrazka historycznego „Piast", za staraniem p. Józefa Stefańskiego, miejscowego nauczyciela.

Najpierw udało się na pięknych koniach dwóch wojewodów i kilku rycerzy w odpowiednich strojach do domu niby Piasta i Rzepichy na drugi koniec wsi, w celu zaproszenia go do przyjęcia korony polskiej. Piasta z żoną posadzono na przystrojonym wozie i zawieziono do szkoły, gdzie o godzinie 5-tej wieczorem rozpoczęło się przedstawienie, poprzedzone monologiem zastosowanym do uroczystości, wypowiedzianym z werwą i przejęciem się treścią tegoż przez p. Wojciecha Migacza. Gra amatorów, którzy po raz pierwszy występowali na scenie, wypadła bardzo dobrze. Po przedstawieniu wyjaśnił znaczenie tegoż ksiądz Jachna z Podegrodzia, i wygłosił piękny odczyt o czasach pańszczyźnianych, stosunkach ekonomicznych ludu polskiego i samopomocy. — Nastąpił potem monolog Szaniawskiego „Maciek Wiecheć u doktora", wygłoszony przez p. Wojciecha Migacza z całą swobodą aktorską, i monolog „Niedziela". wygłoszony wcale poprawnie przez Jakóba Żeloskę. — Później przedstawiono żywy obraz, oświetlony bengalskim ogniem p. t. „Dzieci wrześnieńskie", na tle „Polski w kajdanach", którą przedstawiła wyśmienicie włościanka Ludwika Lorczykowa. Obraz ten zrobił ogromne wrażenie między widzami. W przerwach przygrywała muzyka miejscowa, przeplatana śpiewami patryotycznemi.

Celem zabawy było odwrócenie włościan od karczmy, która zwłaszcza w czasie zapustów zwykła lud nasz wabić do siebie. — Korespondencyę tę podaję do wiadomości dla przykładu innych, że można się zabawić w inny godziwy sposób bez karczmy, gdzie się tylko zdrowie marnuje, grosz traci, a Pana Boga obraża. Oby tylko wszystkie gminy poszły za tym przykładem, to wkrótce nas opuszczą ci sąsiedzi pejsaci, a z karczem porobimy szkoły, jak się to stało przed paru laty w Podegrodziu.

Za pracę powyżej opisaną należy się uznanie wszelkie p. J. Stefańskiem, że nie szczędzi pracy i trudów nad umoralnieniem ludu. *Jeden z obecnych gości,*



Na czas Wielkiego Postu

polecamy, wyszłe co dopiero wspaniałe dzieło:

Żywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa

i Najświętszej Matki Jego Maryi

według objawień świątobliwej Anny Katarzyny Emmerich.

Ozdobione przeszło 60 rycinami.

Kompletny egzemplarz broszurowany	18 kor.
W oryginalnej oprawie w pudełku	22 „
Brzeg złocony	2 „

Nabyć można w księgarniach albo wprost od nakładcy

K. Miarka, w Mikołowie (Nicolai O-S.)

NAJWYŻSZE ODZNACZENIA NA WYSTAWACH ŚWIATOWYCH

PARYŻ: DYPLOM HONOROWY I ZŁOTY MEDAL

LONDYN: DYPLOM HONOROWY I ZŁOTY MEDAL

otrzymał “SAPOMENTHOL“ wyrobu

EUGENIUSZA MATULI

aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa (Galicya).

Maść ta znana od lat wielu ze swej skuteczności, używaną bywa przez PP. Lekarzy przeciwko **cierpieniom reumatycznym, gościowym, suchym bólom i pokrewnym.**

Cena za mały słoik **1 korona 40 halerzy, za duży 5 koron.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła 2 razy dziennie wprost; apteka i Laboratoryum chem. farmaceut. EUGENIUSZA MATULI, Radomyśl koło Tarnowa (Galicya), gdzie też zamówienia przesyłać należy. Jest także do nabycia w aptece w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego i Filipka.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Żądać wyraźnie: SAPOMENTHOL wyrobu EUGENIUSZA MATULI i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu, jak obok rysunek.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona. 1—20

W PARYŻU I W LONDYNIE W ROKU 1901.

NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIJAŃSKI!!!



Singera Maszyn do Szycia i Haftu

czółenkowych, pierścieniowych — tudzież wszelkich najnowszych systemów,

R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie. Rynek główny l. 19.

Na wypłaty: ręczne od 30 — 65 złr. nożne od 40 — 115 złr.

Gotówką 10% taniej.

Nauka haftu ozdobnego,

robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek i t. d.

zupełnie bezpłatnie!

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

POGADANKA

o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych

przez Dra Emila Godlewskiego, profesora chemii rolniczej w Uniwersytecie Jagiellońskim. — Nakładem Księgarni ludowej K. WOJNARA.

Cena 50 hal., z przesyłką 60 hal.

Dziełko to (obejmujące 8 ark. druku) może oddać nieocenione usługi wszystkim rolnikom, tak właścicielom większych posiadłości, jak również i włościanom, napisane jest bowiem niezwykle jasno, zajmująco i przystępnie nawet dla najmniej wykształconych — a mimo to zawiera najnowsze wyniki wiedzy w danym dziale, wiadomo bowiem, że znakomity uczony i badacz należy do najlepszych znawców w tej dziedzinie. — Każdemu rolnikowi może się stokrotnie opłacić mały wydatek na tę nader cenną, pożyteczną i wielce pouczającą książeczkę. 1—4

Do nabycia w Księgarniach.

Skład główny: w Księgarni ludowej K. Wojnara w Krakowie (Szewska 13).

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Sączu — poleca swój

Skład sztucznych nawozów

przy **Drogueryi T. Kwicińskiego w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska** — w którym sprzedaje **żużle Thomasa, superfosfat, saletrę Chilijską, kaius kałuski i sił bydlęcą** po cenach w Składzie wywieszonych. 1—4

Parcelacya Czulic koło Krakowa“. Grunta pszeniczne pierwszej jakości od 300 do 450 złr. za mórg. — Można się zgłaszać do p. Antoniego Dębskiego w Czulicach, lub do Dyrektora Powiatowej Kasy Oszczędności p. Strzyżowskiego w Krakowie, lub wreszcie do p. Franciszka Wójcika w Wyciążach pod Krakowem, poczta Cło 3—8

Nasienie Koniczyny z gwarancyą wolnej od kanianki, oraz **Buraki** — poleca

Sklep Katolicki Józefa Krawczyńskiego

w Nowym Sączu, ul. Lwowska 1—3

JEDYNA PRACOWNIA KATOLICKA

Narzędzi Rolniczych

Karola Fröhlicha

W NOWYM SĄCZU

w domu P. Völkra, obok koszar 20 p. p.

Wyrabia specyalnie PŁUGI ROLNICZE przyjmując za nie gwarancyę, na mocy której wymienia na nowe pługi niedogodne, lub też podejmuje się naprawy takowych **bezpłatnie.**

Posiada również na składzie:

OBORYWACZE, EKSTEPATORY, BRONY, WYORYWACZE, PLEWNIKI.

Przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi rolniczych.

Ceny nader umiarkowane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.